



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Płyty całopostaciowe cz 4	3
Zdjęcie do kapsuły czasu	4
Jak głosowali mieszkańcy	6
Recenzja książki	7
Miasto w grafice	8

Numer 7 (152) Lipiec 2010

Chronologia dziejów

15 czerwca, rano, doszło do zabójstwa 44-letniego recepcjonisty w hotelu sportowym przy ul. Rekreacyjnej 1. Dokonało tego dwóch mężczyzn. Jeden został zatrzymany w tym samym dniu. To mieszkaniec Świebodzic – Rom. Drugiego aresztowano kilka dni później. Najprawdopodobniej, ci dwaj są też sprawcami napadu na innego recepcjonistę w mieście. W maju, w hotelu „Księżyc”, dwóch mężczyzn, o ciemnej karnacji, weszło do obiektu i pobiło młodego chłopaka, który obsługiwał gości. Sprawcy roztrzaskali mu butelkę po piwie na głowie. Chłopak w ciężkim stanie trafił do szpitala.

W tym roku Dni Świebodzic zostały skrócone o jeden dzień, ponieważ część funduszy wykorzystano przy organizacji imprez majowych. Program pierwszego dnia wypełniły koncerty zespołów lokalnych i występ reggae'owego zespołu Bethel. Podczas występu Kałe Jakhy nie było Romów, którzy w związku z morderstwem w hotelu przy stadionie OSiRu nie pojawili się. Była za to wzmożona ochrona, by zapobiec ewentualnym zamieszkom. Na koncercie zespołu Golec uOrkiestra zjawiły się tłumy. Przed występem, burmistrz Świebodzic Bogdan Kozuchowicz, z okazji jubileuszu – 10 lecia istnienia zespołu - wręczył braciom tort. Gra światła, telebimy, wielość instrumentów oraz znane utwory sprawiły, że ludzie bawili się świetnie. Występ był bardzo udany, a po koncercie można było kupić płyty,

zdjęcia i otrzymać autograf od braci Golców. Później odbyła się dyskoteka.

Niedziela była dniem rodzinnym, od południa na scenie odbywały się prezentacje dzieci ze świebodzickich szkół i przedszkoli. Później na scenie pojawił się kabaret „Rzysko”, a po nim zespół a capella „Avocado”. Podczas drugiego dnia, głównym, oczekiwanym wydarzeniem był występ Kultu - trwał on o wiele dłużej, niż w zapowiedzi - ponad dwie godziny. Kazik Staszewski, wraz z zespołem,



dał z siebie wszystko, wykonując 29 utworów. Nagłośnienie w tym roku było bardzo dobre. Wiele osób przyjechało z innych miast specjalnie na koncert Kultu. Przed panowała świetna atmosfera. Ochroniarze przy barierkach mieli „pełne ręce roboty” - musieli co chwilę łapać osoby wynoszone na rękach przez tłum, szczególnie podczas bisów.

W tym roku wiele okolicznych miast wprowadziło opłaty za wstęp na swoje dni. W naszym mieście są one nadal darmowe. Wiele mieszkańców zauważa, że tegoroczne Dni Świebodzic znacząco podniosły poprzeczkę, wobec tego zastanawiają się, co nam przyniesie przyszły rok?

Tekst i zdjęcia: Adrian Sitko



Najdłuższy tunel drogowy w Polsce powstanie w ciągu trasy S3 Legnica - Lubawka na wysokości Starych Bogaczowic; będzie miał długość 2290 m. 70-kilometrowa trasa S3 zostanie oddana do użytku pod koniec 2013 r. (Planuje się, że budowa trasy z Legnicy do Lubawki rozpocznie się w IV kwartale 2011 r.) Znacznie krótszy tunel, o długości 310 m,

powstanie na wysokości miejscowości Gostków. Oba tunele będą dwukomorowe, dla każdego kierunku ruchu - osobna komora, po dwa pasy w każdą stronę. Na trasie powstanie sześć węzłów drogowych: Legnica II, Jawor, Bolków, Ptaszków, Kamienna Góra, Lubawka; dwa MOP-y (Miejsca Obsługi Podróżnych): Brachów, Jaczków; urządzenia ochrony środowiska (przejścia dla zwierząt, ekrany akustyczne, urządzenia oczyszczające). Ponadto przebudowane zostaną drogi wojewódzkie, powiatowe i gminne, krzyżujące się z planowaną trasą.

Projektowana droga przecina pasmo Gór Wałbrzyskich, pomiędzy Marciszowem a Wałbrzychem. Nie ma możliwości obejścia pasma górskiego. Od zachodu Góry Wałbrzyskie przechodzą w Góry Kaczawskie z Rudawskim Parkiem Krajobrazowym, a od wschodu znajdują się miasta: Świebodzice, Szczawno Zdrój i Wałbrzych z Książańskim Parkiem Krajobrazowym.

Na podstawie ogólnopolskich portali internetowych.

W trzeciej dekadzie czerwca rozpoczęto budowę piątego boiska sportowego w tej kadencji świebodzińskiego samorządu. Tym razem własny plac do gry w piłkę będą miały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4 i mali mieszkańcy dzielnicy Pełcznica. Na obiekcie trwają już roboty budowlane, wykonywana jest obecnie podbudowa nawierzchni. Będzie to boisko wielofunkcyjne: będzie można tu grać w piłkę nożną, koszykową i piłkę siatkową na bezpiecznej, sztucznej nawierzchni. - Dzieci będą mogły zacząć pierwsze rozgrywki już nowym roku szkolnym. Wartość inwestycji, to 375,5 tys. zł. Gdy prace te dobiegną końca, na placu pojawi się następna ekipa i rozpocznie budowę placu zabaw, który powstanie dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Edukacji Narodowej, w ramach programu "Radosna szkoła". Wartość tego zadania to 127 tys. zł.

Na podstawie informacji Rzecznika Prasowego Urzędu – Pani Agnieszki Bielawskiej-Pękali

W czwartek, 24 czerwca, spotkaliśmy się na Rynku tuż przed Ratuszem, aby wykonać wspólne, pamiątkowe zdjęcie świebodzińszczyń. Wywołane i specjalnie zabezpieczone zostanie umieszczone w tzw. kapsule czasu, czyli kuli wieńczącej ratuszową wieżę. Kula niebawem ma powrócić na swoje miejsce, by wraz z nową zawartością czekać na kolejne otwarcie za 100 lub więcej lat.

Zdjęcie wykonane zostało z dachu jednej z kamienic, znajdującej się naprzeciwko Ratusza. Na Rynek przyszli mieszkańcy w różnym wieku. Najlepsze zdjęcie zostanie umieszczone w historycznej kapsule wraz z pozdrowieniami osób znajdujących się na fotografii. Każdy, bowiem mógł wpisać się na specjalnie przygotowanych w tym celu kartkach, które także trafią do kapsuły. Przyszli świebodzińszczyń przeczytają na nich wiele zabawnych pozdrowień

od współczesnych mieszkańców a także władz miasta: burmistrza Bogdana Kożuchowicza i jego zastępców, którzy także wzięli udział we wspólnym „uwiecznieniu”.

Zdjęcie na stronie 4. Autor: Adam Rubnikowicz

6 lipca odbyła się kolejna zbiórka krwi, organizowana przez Pawła Bobrowskiego, przy współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Wałbrzychu oraz świebodzińskim samorządem. Tym razem była wyjątkowa – zbierano życiodajny płyn dla Karola Szozdy, 18-latkę ze Świebodzic, który cierpi na ostrą białaczkę. To była bez wątpienia rekordowa zbiórka. Prawdziwe tłumy (około 100 osób) pojawiły się w dawnym Klubie "Włóknarz", aby oddać krew i pomóc Karolowi Szozdzie. Przyszli jego znajomi, sąsiedzi, nie zabrakło także grupki radnych miejskich, bo ojciec Karola jest radnym.

Na podstawie informacji Rzecznika Prasowego Urzędu – Pani Agnieszki Bielawskiej-Pękali

W lipcu trwała akcja znakowania nowych szlaków rowerowych na terenie całego Księstwa Świdnicko-Jaworskiego. Poprowadzone one zostały tak, aby połączyć największe ośrodki administracyjne regionu. Wyznaczono trzy trasy, mianowicie:

Szlak żółty (K1), który przebiega ze Świdnicy do Jawora między innymi przez Świebodzice, Dobromierz i Bolków. Jest to najtrudniejszy szlak, gdyż w większości biegnie górzystym obszarem Pogórza Świebodzińskiego, Wałbrzyskiego i Bolkowskiego. Znajdują się na nim liczne strome zjazdy/podjazdy, które wymagają od kolarzy nieco więcej wysiłku fizycznego. Na trasie koniecznie trzeba zobaczyć piastowskie warownię w Książu i Bolkowie, starówki w Świdnicy, Świebodzińcach, Dobromierzu, Bolkowie i Jaworze.

Szlak czerwony (K2) - biegnie od Świdnicy do Jawora przez Jaworzyńską Słaską i Strzegom - najłatwiejszy pod względem technicznym, choć równie bardzo atrakcyjny. W całości biegnie płaskimi terenami Przedgórzia Sudeckiego i Niziny Śląskiej. Na trasie warto zwrócić uwagę na liczne zabytki Jawora, Strzegomia i Świdnicy.

Czarny Szlak Drogi Węglowej (K3) - przebiega z Wałbrzyskiego Muzeum Przemysłu i Techniki przez Świebodzice, Jaworzyńską Słaską, Żarów do Mietkowa, gdzie połączy się z międzynarodowym szlakiem EuroVelo. W większości, poprowadzony został drogami polnymi Przedgórzia Sudeckiego, a jego pokonanie nie wymaga specjalnego przygotowania kondycyjnego. Jedynie w Wałbrzychu, oraz częściowo w Świebodzińcach, wiedzie przez obszar górzysto-pagórkowaty. Na trasie warto zobaczyć między innymi takie obiekty jak: Muzeum "Stara Kopalnia" w Wałbrzychu, Wąwóz Książ, ruiny kaplicy w Pełcznicy, starówkę w Świebodzińcach, krzy-

że pokutne, Muzeum Przemysłu i Techniki w Jaworzynie Śląskiej, pałac w Żarowie, zalew w Mietkowie.

Wszelkie koszty wytyczenia, oznakowania i późniejszego utrzymania szlaków ponosi Lokalna Organizacja Turystyczna Księstwa Świdnicko-Jaworskiego, której, między innymi, Świebodzice są członkiem.

Na podstawie informacji Wydziału Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej

Na Osiedlu Piastowskim rozpoczęło się zadanie inwestycyjne o nazwie: Budowa ciągu pieszo - rowerowego od ul. Księcia Bolka do ul. Bolesława Krzywoustego 46 i budowa ciągu komunikacyjnego od ul. Księcia Bolka do krytej pływalni. Prościej mówiąc, chodzi o budowę łączników między dwoma budynkami Przedszkola nr 2 oraz dojście z ul. Księcia Bolka do Wodnego Centrum Rekreacji. Dotychczas mieszkańcy musieli chodzić polnymi drózkami, po zakończeniu tego zadania powstanie wygodny chodnik z kostki betonowej, którym będą mogli się także poruszać miłośnicy dwóch kółek. Budowę łączników realizuje firma Stańczyk, wyłoniona w drodze przetargu, termin zakończenia prac, to koniec lipca tego roku. Zadanie to jest dopełnieniem realizowanej w ubiegłym roku kompleksowej modernizacji dróg na Osiedlu Piastowskim.

Na podstawie informacji Rzecznika Prasowego Urzędu – Pani Agnieszki Bielawskiej-Pękali.

Grupa około 30 Niemców, dawnych mieszkańców Świebodzic, przyjechała odwiedzić swoje rodzinne miasto. Większość z ich opuszczała Świebodzice, jako dzieci. Dziś to osoby wiekowe (najstarszy uczestnik tej podróży ma 92 lata), ale wciąż pełne energii i przede wszystkim chęci do utrzymywania kontaktów z miastem, w którym przyszli na świat.

Grupa spotkała się we wtorek, 6 lipca, z zastępcą burmistrza miasta, Zbigniewem Opalińskim. Goście z uznaniem mówili o teraźniejszych Świebodzicach, cieszył ich bardzo remont ratusza a szczególnie fakt, że obecne władze chcą przywrócić placowi ratuszowemu oraz magistratowi historyczny wygląd z lat 20-tych ubiegłego stulecia. Goście podkreślali, że czują się w Świebodzicach jak w domu,



mimo, że przecież wyjechali stąd dziesiątki lat temu. Zwracali także uwagę na życzliwość obecnych mieszkańców. W prezencie podarowali burmistrzowi album, sami także zostali obdarowani przez władze samorządowe wydawnictwami albumowymi poświęconymi Świebodzicom.

Na podstawie informacji Wydziału Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej



Warto zobaczyć

Maria Palichleb

Płyty całopostaciowe i inskrypcyjno – heraldyczne w Olszanach - cz.4 (ostatnia)

Płyty inskrypcyjno – heraldyczne Barbary i Hansa Nimptschów, wykute gotykiem w piaskowcu, zaczynają ulegać erozji. Szczególnie stan zachowania drugiej utrudnia – a nawet w niektórych fragmentach wręcz uniemożliwia dokonanie transkrypcji.



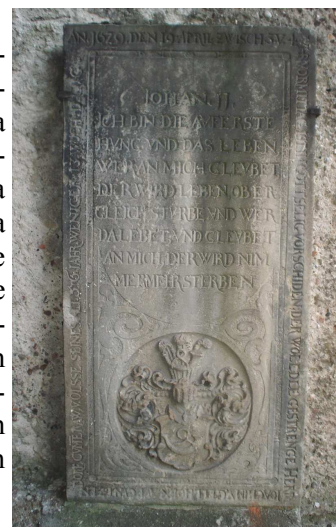
Zdjęcie nr 7 i 8

Niemczyzna XVI-XVII – wieczna, pełna archaizmów leksykalnych i fleksyjnych, stanowi wielkie wyzwanie dla próby przekładu, która została tu przedstawiona w pewnym „przybliżeniu”. I tak na pierwszej z nich (tej po prawej stronie) czytamy:

„Ten kamień określa ciało bez życia i znakomitość od urodzenia obfitującą w wiele zaszczytów Barbara Nimptschein, urodzona Falkenhain, której życie obfitowało w boskie owoce (?) i cnotę. Pierwsze małżeństwo z panem domu Hansem von Romnitz, drugie – z panem domu Hansem von Nimptschem.

Pobłogosławione, cnotliwe życie zostało zakończone po 62 latach.

Urodziła się w 1587 roku a zmarła 2 lipca 1649 roku.



Zdjęcie nr 9

Dalszy ciąg na stronie 5



Oczekuje radosnego dnia zbawienia i wejścia do wiecznego życia.”

Czy w kilku zdaniach, wykutych w kamieniu można zawrzeć życie człowieka? Autor tekstu nieco górnolotnie mówi o „ciele bez życia” (brzmi to jak zapowiedź stylistyki barokowej), zasługach i zaszczytach Barbary.

W lewym górnym rogu znajduje się herb jej ojca – von Falkenhaina (na tarczy leżący róg, powtórzony w klejnocie, a nad nim wznoszą się pióra). W alfabecie heraldycznym róg myśliwski to „wyróżnienie wysiłku na polowaniu, ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem. Oznaczany jest łukiem wygiętym do dołu”¹⁸. W górnej części duże litery (inicjały): D.V.F.H. (Domo von Falkenhain).

Na dole herb babki, ze strony ojca, mało czytelnym.

W polu głowa jelenia, zwrócona w prawą stronę. W klejnocie (prawdopodobnie) cały jelen. Identyfikacja jest bardzo trudna. Jeleń „dla swej urody i proporcjonalnej budowy” oznacza „zmysł harmonii [...], symbolizuje zmysł polityczny, pokój, harmonię; w polityce, przewidującego męża stanu, a także szlachetność i starożytność rodu”¹⁹.

W prawym górnym rogu herb: w polu trzy pawie głowy, zwrócone w prawo, w klejnocie głowa pawia skierowanego w tę samą stronę; poniżej – korona, inicjały D.V.R. (Domo von R...). To z całą pewnością herb matki Barbary.

Paw symbolizuje w heraldyce „piękno, ale i próżność, dumę osobistą, bogactwo, zbytek, potęgę” (P. Dudziński, s.136).

Obok – wmurowano drugą płytę, utrzymaną w tym samym stylu:

„Tu spoczywa zmarły, wysoce szlachetny, surowy, sędziwy (?) Pan Hans von Nimptsch na Falkenhain (Sokoła?) Fraw (?) Olszanach, Świdnicy, Jaworze i górskich miejscowościach (?) którego moralność i męstwo sprawiły, że nazywano go Fredrich wreszcie zawsze łaskawy, troszczący się o żonę i dzieci, ponieważ oni byli dla niego najważniejsi. Bieg jego życia został zamknięty (zakończony) w wieku 66 lat. Urodził się 25 września 1585 roku, zmarł 17 lipca 1651 roku. Sam wznosił pomnik swojego wiecznego zbawienia przez ostry post i poświęcenie”.

Źródła podają drugie imię: Fryderyk. Prezentacja postaci dokonuje się w 4 wersie; w 10 – pojawia się drugie imię. Dlaczego w takim odstępnie? Bo (najprawdopodobniej) najpierw należało przedstawić zmarłego, a następnie próbą analizy semantycznej, uzasadnić stosowność wyboru drugiego patrona, odnoszącego się do jego osobowości i zasług.

„Friedell – to obrona, opieka, schronienie, pokój; rich – potężny, męzny, bogaty; imię męskie oznaczające tego, który jest w stanie zapewnić komuś [...] opiekę”²⁰.

Przedstawiona analiza etymologiczno – semantyczna uzasadnia dodatkowo walory Hansa Nimptscha, które wykazują wyraźny związek z drugim imieniem, ale przede wszystkim znajdują potwierdzenie w jego biografii.

Gdy do epitafijnych, nobilitujących informacji dodamy te, związane z jego postawą wobec wrogich wojsk w czasie wojny trzydziestoletniej (wcześniej wzmiankowana jego działalność jako wyższego poborcy podatkowego) sprawią, że ta postać przestaje być „posągowa”, nabiera rysów człowieka, który naprawdę tu żył, działał, wykazał się patriotyzmem i odwagą. Był pierwszym przedstawicielem tego rodu, mającego swe włości w Olszanach. Stały się one częścią jego majątku na okres ok. 20 lat. W rękach Nimptschów pozostały do 1745 roku.

W lewym górnym rogu znajduje się herb von Nimptschów. Zgodnie z obowiązującą zasadą rozmieszczania ich, jest to herb jego ojca. Inicjały D.V.N. (Domo von Nimptsch), w polu jednorożec (ale hybryda: bo dolna część stanowi rybi ogon jak u syreny), zwrócony w prawo, powtórzony w klejnocie - przedstawiona połowa).

Jednorożec – zwierzę rodem z baśni; koń z rogiem wyrastającym z czoła. Według mitologii, cechowała go dobroć, odwaga, siła i cnota.

„Wyobrażany w skoku”, więc róg znajduje się w układzie poziomym, czyli „w pozycji obronnej”. Jest symbolem siły rycerskiej.

W dolnym lewym – herb babki ze strony ojca. Inicjały niezbyt czytelne: D.V.B.R.. W polu jelen zwrócony w lewą stronę; w klejnocie – sierp księżycowy, skierowany rogami w dół. W szkicach A. Kwaśniewskiego²¹ jelen stoi na 4 nogach – tu na dwóch! Ale może to wynika z niewłaściwych obliczeń rzeźmieśnika, braku miejsca lub skromnej jego wiedzy w zakresie proporcji? (U R. Sękowskiego – przednie nogi minimalnie uniesione.) Jest to herb rodziny von Brauchitschów. Motyw jelenia i jego funkcji symbolicznej w heraldyce został uwzględniony przy wcześniej wymienionych herbach.

Autor herbarza podaje, że był to najstarszy ród na Śląsku (jego przedstawiciele brali udział w bitwie pod Legnicą w 1241 roku). Ponieważ była to duża rodzina, podzieliła się na kilka linii. Nas interesują te najbliższe posiadłości (w okolicach Legnicy, Lubina, Złotoryi, Szklar Górnych, Ścinawy). „Wszystkie śląskie linie wymarły w ciągu XVII i XVIII wieku”²².

W prawym, górnym rogu – herb matki Hansa von Nimptscha – rodziny von Sommerfeld (D.V.S.F.). W polu 3 ryby w układzie równoległym (jedna nad drugą). Na tej płycie są one zwrócone w prawo (u A. Kwaśniewskiego – w przeciwną stronę). Czy to może mieć jakieś znaczenie? Taki układ może wynikać z błędu rzeźmieśnika. Inicjały „S.F.” wskazują, że mamy do czynienia z Sommerfeldami. W klejnocie ryba w układzie pionowym (jej głowę przysłania przyłbica).

I ostatni – w dolnym prawym rogu – babki ze strony matki: w polu jeleń, pozbawiony proporcji – powtórzony w klejnocie, ale tylko do połowy. Przypomina herb von Bocków, ale inicjały wokół klejnotu zdają się temu przeczyć.

Ród ten był podzielony na wiele linii, ale my ograniczymy się do tych najbliższych (geograficznie) – z Owiesna koło Dzierżoniowa i z Luboradza koło Jawora. Wspomniany herb może być związany z jedną z nich. R. Sękowski wymienia Jerzego von Bocka z Luboradza (1480 – 1496) – właściciela Niedzwiedzic, którego żoną była Urszula, córka Dipranda von Reibnitz z Gniewkowa; „w połowie XVI wieku właścicielem tej miejscowości był Jan Bock z Luboradza (zm. 16.12.1581r.), żonaty również z przedstawicielką Reibnitzów – Anną, córką Krzysztofa von Reibnitz z Dzierżkowa”²³.

Przed nami ostatnia płyta inskrypcyjna – heraldycznie – memoratywna: „W 1629 roku 19 kwietnia między godziną



Zdjęcie nr 10

3 i 4 przed południem [zmarł] świętej pamięci, z woli Bożej, szlachetny, czcigodny pan Joachim von Gellhorn na Mokreszowie, Komorowie, Olszanach w 56 roku życia,

bez 13 tygodni” (z obliczeń wynika, że urodził się 19 lipca).

Herb Gellhornów został wyrzeźbiony we wgłębieniu, na planie koła. Otaczają go barokowe zdobniki, symetryczne wzdłuż pionowej osi. Motyw rogu i jego symbolika pojawił się wcześniej jako element rozpoznawczy Nimptschów; tu na polu i w klejnocie, z trzema piórami strusimi. Warto tylko dodać, że strusie pióra oznaczają pogodę ducha i spokój wewnętrzny.

Inskrypcja to znany nam już fragment z ewangelii św. Jana, który pojawił się na tablicy Ewy Hoberg, jej ojca Heinricha i babki. Specyficzna, okolicznościowa wymowa tych słów („Ja jestem życiem...”) zapewne zadecydowała o popularności tych wersów.

Nasuwa się taka refleksja: odpowiednia pozycja społeczna umożliwiała upamiętnianie i nobilitowanie zmarłych bliskich. O kmieciach z Olszan słuch zaginął...

Wracając do osoby upamiętnionego Joachima Gellhorna. Skoro nabył Olszan po 1628 roku – nie cieszył się długo tymi włościąmi – zaledwie około roku. Prawdopodobnie jego wolą było być pochowanym właśnie tu. Dlaczego? Miał przecież inne dobra. Nie dysponujemy odpowiednimi danymi, które pozwoliłyby porównać status Mokreszowa, Komorowa i Olszan. Może te ostatnie miały najwyższą ran-

gę? Joachim Gellhorn mógł cenić je najbardziej, jako dodatek do swej ziemskiej szlacheckiej nobilitacji.

W Olszanach jest jeszcze jedno epitafium. Stan jego zachowania uniemożliwia pełne odczytanie. Tekst wykuty na niewielkiej powierzchni płycie w kształcie rozety, otoczony symetrycznymi rocaillami i liśćmi akantu u podstawy, w dolnej części główka putta z grymasem na buzi. Inskrypcja w języku łacińskim, ale stan zachowania jej uniemożliwia pełne odczytanie – poza pojedynczymi wyrazami: „[...] przystoi (?) [...] silny, [...] chwała [...] wielka...”. Trudno to połączyć w jakąś logiczną całość.

Odbyliśmy wspólną podróż w przeszłość, cofając się do XVI i XVII wieku. Niewiele faktów udało się ustalić. Więcej tu wątpliwości, hipotez niż stwierdzeń. Brak jednoznacznych materiałów może wydawać się irytujący – ale jednocześnie stwarza to pole do nieograniczonego wręcz snucia domysłów... Być może, niektóre z nich mogą być zweryfikowane – a rzeczywistość okaże się bardziej prozaiczna. Kończąc, należy podkreślić, że to tylko jedna spośród wielu możliwych interpretacji.

Przypisy:

¹⁸ P. Dudziński, op. cit., s. 144

¹⁹ ib., s. 88

²⁰ B. Kupis, B. Wernichowska, J. Kamyczek, Księga imion, Książka i wiedza 1975, s. 84

²¹ Sudety 2003/8, Herby szlacheckie Śląska i ziemi kłodzkiej – rysunki oprac. przez A. Kwaśniewskiego

²² R. Sękowski, op. cit. t. I, s. 278-279

²³ ib., s. 238

Jak głosowali mieszkańcy Świebodzic?

W I turze wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, która odbyła się 20 czerwca, mieszkańcy Świebodzic oddali 9.338 głosów; w tym ważnych 9276, przy uprawnionych do głosowania 18.804 mieszkańców. Frekwencja wyniosła 49,67%. Poszczególni kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów:

Jurek Marek	- 49	- 0,53%
Kaczyński Jarosław	- 2.604	- 28,07%
Komorowski Bronisław	- 4.377	- 47,19%
Korwin-Mike Janusz	- 244	- 2,63%
Lepper Andrzej	- 80	- 0,86%
Morawiecki Kornel	- 21	- 0,23%
Napieralski Grzegorz	- 1.678	- 18,09%
Olechowski Andrzej	- 138	- 1,49%
Pawlak Waldemar	- 64	- 0,69%
Ziętek Bogusław	- 21	- 0,23%

W II turze, która odbyła się 04 lipca, startowało 2 kandydatów. Ogółem oddano 8.994 głosów. Frekwencja była niższa i wyniosła 47,83%. Poszczególni kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów:

Kaczyński Jarosław	- 3.360	- 37,36%
Komorowski Bronisław	- 5.634	- 62,64%



Budynek na rogu: Aleje Lipowe - Park Miejski



Widok na wschodnią stronę miasta.

Maria Palichleb

Znana (w przeważającej części) „Nieznana historia Świebodzie”.

Zgodnie z zapowiedzią – następną recenzja książki Rafała Wietrzyńskiego: „Nieznana historia Świebodzie”.

W przedmowie, autor pisze, że zachęcony powodzeniem swej pierwszej książki, zdecydował się na napisanie kolejnej. Wyjaśnia, że zebranie materiałów zajęło kilka miesięcy. Określa ambitny cel: „chciałem jej nadać bardzo wszechstronny charakter” – w tej wypowiedzi nie ma cienia skromności. Skąd jednak przekonanie, że „książka zdobędzie również szacunek Czytelników”? „Zwyczajowo autor kończy życzeniem „pożytecznej i krytycznej lektury”. Pierwszy rozdział (Ludzie i miasto” autor poświęcił wybitnym świebodziaczom, którzy urodzili się tu lub swoje życie i działalność związali z grodem nad Pełcznicą. Zaczyna od Emila Krebsa – geniusza językowego. Następną postacią jest prof. Jan Mikulicz. Przypis na s. 11 jest kontrowersyjny: „[...] po zakończeniu drugiej wojny światowej, nikt sobie nie zdawał sprawy, że właśnie w Świebodziach może znajdować się grób Jana Mikulicza-Radeckiego. Dopiero w 1956 grupa uczniów z miejscowego liceum im. Marii Konopnickiej dokonała na nowo odkrycia miejsca pochówku światowej sławy lekarza”. Można to eufemistycznie określić, jako mijanie się z prawdą. W latach 80-, w „Odrze” został opublikowany artykuł E. Piotrowskiego „Jan Mikulicz – Polak czy Niemiec”. Przytoczę tylko jedno zdanie: „W czerwcu 1951 roku prymariusz mojego oddziału chirurgicznego dr M. zaproponował mi, abym wybrał się moim własnym samochodem, z profesorem Jerzym Rutkowskim, w okolice Świebodzie, w celu znalezienia grobu Mikulicza”¹ Sądzę, że zestawienie dat: 1951 i 1956 – nie wymaga komentarza.

Cenne i ciekawe są strony poświęcone zięciowi Jana Mikulicza – prof. Walterowi Kauschowi.

Galerię postaci uzupełniają inne, mało znane nazwiska: Martin Kirschner, Paul Teodor Fleischmann, Kurt Preimel. Są również przedstawiciele literatury: Edward Becher, Gustav Renner, Hans Blüher, Herbert Berger, Walter Flegler. Autor uwzględnił również lekarzy i matematyków. Nie ulega wątpliwości, że zdobycie tych informacji wymagało dużo pracy i czasu.

Strony: 40-46 to dzieje klasy średniej na przestrzeni wieków; przegląd od średniowiecza po współczesność, ale trudno to uznać za porywającą lekturę.

W części „Niezwyczajna historia, niezwykle wydarzenia” poznajemy chronologię dat funkcjonowania nazwy naszego grodu. Autor nie podaje jednak, skąd zaczerpnął te informacje. Znalazły się tu również zmienne koleje przynależności Świebodzie i Książa: „5 kwietnia 1605 r. rodzina Hochbergów za sumę 72000 talarów otrzymuje [...] dziedziczne prawo własności”. Taką formę nazwiska ustalił dopiero w 1714 roku Konrad Ernst Maximilian. W 1605 roku była to wcześniejsza postać Hoberg. (za R.M. Łuczynskim). W III podrozdziale narracja autorska przybiera mentorski ton: „Jednak nie należy tutaj myśleć, że nasze miasto zostało zbudowane z dnia na dzień” (s.52). Na s. 54 pojawia się tekst dokumentu, na mocy którego Świebodziace zostały pozbawione praw i przywilejów, ale bez podania źródła. Oczywiście, nie jest to praca naukowa..., ale rzetelność wymagałaby tego. W pisowni nazwiska kronikarza E. Würffla – zostały pominięte „umlauty” – autor nie zdecydował się również na bardziej współczesną formę nazwiska. Gdy autor cytuje list wdowy po doktorze Lindnerze, podaje w przypisie źródła (kronika Würffla) ale pomija bezpośrednie źródło: „Świebodziace-Dzieje Miasta” (9/35 z 2000 oraz 8/46 z 2001 roku) Przekład z innego języka jest bardzo specyficzny i charakterystyczny dla jednej osoby. Czytelnik odniesie wrażenie, że to tłumaczenie samego autora (nieładnie, Panie Rafale, bo to jest równoznaczne z przypisaniem sobie efektów cudzej pracy...)

Na stronie 66 powraca kwestia najazdu tatarskiego z 1241 (podawanego w wątpliwość w poprzedniej publikacji). Trudno jednoznacznie ocenić, w jakim stopniu są to samodzielne wnioski autora, a w jakim przypisane – sobie. (Brak odpowiednich przypisów, które mogłyby rozstrzygnąć te wątpliwości czytelnikowi, który nie jest historykiem). Autor wylicza wojny, walki i bitwy, które rozegrały się w pobliżu naszego miasta. Przy krótkim opisie bitwy pod Strugą (15.V.1807), pojawia się błędna kwalifikacja – w literaturze przedmiotu jest ona określana mianem potyczki.

W omawianej książce nie zabrakło wątków sensacyjnych, związanych z prowadzonymi przez Niemców pracami badawczymi nad nowymi typami broni w czasie II wojny w zamku Książ. Ostatnie chwile tego okresu przybliżają fragmenty poświęcone działalności Werwolfu. Autor wyszedł z założenia, że pełny obraz miasta tworzą dramaty: (pożar 1774, katastrofa kolejowa w 1954 i tragedia rodziny... Stokłósów (nazwisko to 7x powtórzone) – a naprawdę – Skoczylasów! (1978), śmierć 14 noworodków w 1981 r.

Spotkamy tu również próbę oceny transformacji i zaskakujące wnioski, wynikające z porównania dokonań E. Gierka i L. Balcerowicza – nawet ciekawe, więc warto przeczytać.

Na 93 stronie dowiemy się, że „została powołana do życia Wyższa Szkoła Realna” (1903). Jest to pewna nieścisłość, bo dotychczasowa Szkoła Realna została przekształcona w Wyższą Szkołę Reálną. (Już w 1874 otwarto Wyższą Szkołę Miejską, której uroczyste oddanie do użytku nastąpiło 2 lata

później). Jednostka ta obchodziła jubileusz 25-lecia w 1899 roku – 18 i 19 marca.

Rozdział poświęcony murom miejskim wydaje się ciekawy i poprawny merytorycznie. Autor podejmuje również temat kościoła pod wezwaniem św. Jana, pisząc (104 s.), że w 1845 roku został rozebrany. Należy zgodzić się, że brak wzmianki o tym fakcie w ogólnie dostępnych źródłach. E. Würffel i G. Rieck podają, że 30 sierpnia 1787 roku kościół ten został poświęcony (po odbudowie po pożarze). Ale czy został rozebrany w 1835 roku? Cmentarz został zamknięty wraz z oddaniem nekropolii przy ul. Wałbrzyskiej we wrześniu 1848 roku. Kamień węgielny pod budowę szkoły ewangelickiej, wmurowano w 1872 roku. Można więc przyjąć założenie, że wtedy już go nie było. Podkreślam, że to tylko hipoteza. Na 106 stronie pojawia się błędny zapis nazwiska: Robert Seidl zamiast Seidel.

Na zakończenie, przykłady błędów: „tą książkę”, „tą decyzję”, „była by”, „niezaniedbywał”, „O przywiązaniu Mikulicza do polskiej mowy, a tym samym do polskości, są również zachowane listy [...]”, „pozostaje w znacznym stopniu nieznany ze swojego dorobku”, „dość spory kawałek czasu”, „upływ dość sporego czasu”, „próby zabiegawcze”, „bardziej wytworniejsze”, „kulminacyjny szczyt”, „z braku nie wykrycia”, „w trakcie zgonu napisano, że Lucyna Z. zmarła na zapalenie płuc”, „udało by”, „przyniosło by”. Błędy składniowe, frazeologiczne, ortograficzne, kolokwialny język sprawiają, że nawet wartościowe i ciekawe fragmenty tracą – w ogólnym bilansie. Nie można również pominąć błędów merytorycznych, które fałszują historię i obniżają wartość książki.

Miasto w grafice Pana Jana Palichleba



W fotoobiektywie Krzysztofa Jędrzejczyka

Widok na północną stronę miasta.



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.